

Drukarenka głodu



EDWARD PASEWICZ

DOLNA WILDA

Drukarenka głodu

I

Pisze się duże, głębokie litery,
głębokie jak jeziora, nerwowe jak rzeki,
pospieszne jak masturbacja w łazience
ekspresu, który sunie przez środek Europy.
Z tych liter nic nie wynika, żaden kwiat,
jemioła albo złamana łodyżka,
tajemny sok, trucizna lub napój miłosny,
który podaje jedna kurwa drugiej.
Wszystkie te teatralne spowiedzi,
te lalki umazane szminką, umiłowani
w Bogu sąsiedzi, wszystko zatapia się
w powodzi sinego światła.

2

Nie spodziewałem się pęknięcia, więc
nie unikałem zrywanych zasłon, wrzasku,
racy na niebie, krwi w przedsionku serca,
no i tego dziecka znalezionego zaraz potem.
Co za historia z tym dzieckiem, wyplatany
z żył i ścięgien, z bolesnego kiczu, jak fotel
z wikliny, żeby tylko usiąść, pobujać się i spaść.
Spieszę się kochać, bo śmierć mnie dopadnie
nagiego, w pościeli, sepleniącego do poduszki,
że mogłem zadzwonić, zadzwonić, lecz
nie miałem siły i teraz natura wlewa się tu zewsząd.
Ptaki wieszczą śmierć, a mechanizm utyka,
muzyka dociera, lecz matowo i głucho.

3

Pisze się głębokie, czarne litery, i krzywi,
na myśl, że w druku wyjdą inaczej.
Trucizny dziś mało kogo obchodzą
a śmierć jest podlejszego gatunku.
Dziś, gdybym miał telefon komórkowy,
dzwoniłbym do ciebie, prze całą drogę.
Powiedziałbym: przygotuj sobie zęby,
przygotuj stopy i dłonie, ulecz sutki
i zimno na wargach posmaruj maścią.
Niech twoje uda będą blade i drżące
jak wtedy, gdy nad jeziorem zatapiałem
w nich wzrok i myślałem o topielcach.
Jak im się wiedzie pod wodą, jak?
Ci, którzy zawsze pozostają na brzegu

w żółtych sztormowych kurtkach —
chciałem być jednym z nich dla ciebie
niezatapialnym, w gumowych butach
po brodę. Patrząc w resztkę kawy
drżącą w kubku, gdy pociąg hamuje,
widzę ich właśnie:
dziecinnych jak wycinanki poławiaczy.

4

Tik-tak, pamiętam błoto i kamyk,
lustro i sznurek, tabletkę, tapetę, i ułamek zęba.
Drukarenkę, na której z gumowych liter
układałem twoje i moje nazwiska.
Tysiące nazw własnych, głodnych, niespożytych,
całe psalmy radosne, wysadzone
w powietrze korkami kupowanymi na strzelnicy.
Zdjęcia korzeni o dziwnych kształtach
i gałęzi splątanych tak, że przypominały twarze.
Butelkę po mleku, w której schowaliśmy skarb;
inicjał wydrukowany na skórce, która zeszła ci
z pleców. Woreczek z kurzem zebrany
z podłogi, ścinki włosów, spermę we fiolce.
Zakopałem to wszystko pod drzewem, myśląc,
że nie umrę dopóki ta drukarenka będzie
jak tama bronić przed wywarem rzeczy,
które uroniłem, a o których śniesz ty.

5

Połowa mnie w tobie, a druga odchodzi
tym wąskim chodnikiem, obryzgana błotem.
To błoto jest ważniejsze od innych obrazów,
ściekające wolno po błękitnej nogawce,
tak wolno, że rejestruję zmiany, utykam
lekko, żeby nabrało dramatyzmu
to proste, bez fabuły, przedstawienie.
I pojawia się błazen i doktor, i kobieta
w foliowym płaszczu, obojętna jak drzewo.
Przechyla głowę, rozgląda się ptasio,
odchodzi zostawiając płaskie mokre ślady.
Piszę głębokie, mokre litery, truciznę
dla suchej powierzchni, zdzieram opuszki
palców, wydrapuję kamyki, żeby było gładko.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pasewicz-dolina-wilda-drukarenka-glodu>

Tekst opracowany na podstawie: Edward Pasewicz, Dolna wilda, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2006.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.